№ 44. 1860 Rok VII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

ZASADY LESNICTWA *ect. p.* A. Mieczyńskiego.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 43 Tygodn.)

6. O zachowaniu sadzonek.

Sadzonki wykopane najlepiéj się przechowują w umyślnie w tym celu wykopanym rowie, w którym się układają na ukos a korzenie pulchną ziemią przysypują. Jeżeli się sadzonki przechować mają od jesieni do wiosny, wybrać należy do tego ziemię skopaną i pulchną; następnie bierze się pęk sadzonek i ustawia prostopadle, a ziemią obsypują się korzenie. Przez wybranie téj ziemi formuje się dołek, do którego wsadza się nowy pęk sadzonek przy pierwszym pęku i znów przyrzucają się korzenie ziemią; i tak daléj postępować należy dopóki się wszystkie sadzonki tym sposobem nie skopią; istotną przytém i konieczną jest rzeczą aby ziemia nie tylko z góry ale zewsząd okrywała korzenie. Sadzonki które za dni kilka przesadzone być mają zachowują się dobrze przez wstawienie ich do wody.

W przesłaniu sadzonek z miejsca jednego do drugiego, jeżeli to miejsce nie jest zbyt odległe, innéj nie potrzeba ostrożności, jak tylko iżby korzenie zasłonione były od słońca i żeby je raz na dzień polewać. Jeżeli przewożenie trwać ma dni kilka, natenczas przekładanie korzeni mchem wilgotnym nastąpić powinno; wszystko się przykrywa płótném, a korzenie raz na dzień się polewają. Chcąc małe sadzonki w dalekie przesłać strony, trzeba im naprzód przyciąć gałęzie i korzenie, następnie układają się sadzonki w pęki ściśle związane, korzenie cienkim suchym mchem się przekładają i słomą się okręcają, a cała massa poléwa się wodą.

7. O sposobach przesadzania.

Przy samém przesadzaniu należy następujące zachować przepisy, od których wypełnienia skutek czynności zależy.

Sadzonki równéj wysokości razem przesadzone być powinny, a to dla tego, aby mniejsze od większych tłumione nie były. Sadzonki tak ustawiać trzeba do jam przygotowanych, ażeby ani mniéj ani więcéj z ziemi nie wyglądały jak przed przesadzeniem. Korzenie zachować powinny kierunek sobie właściwy, boczne osobliwie powinny leżeć poziomo. Miejsca próżne między korzeniami zapełnione być powinny ziemią najlepszą i najlepiéj rozrobioną. Polanie przesadzonego drzewka nastąpić powinno przed wypełnieniem jamy; polać potrzeba obficie, ażeby ziemia dobrze do korzonków przystała. Gdyby nie było w bliskości wody, przydeptać należy ostrożnie ziemię około drzewka, po poprzedniém zupełném wypełnieniu jamy.

Sama czynność przesadzania uskutecznia się sposobem następującym. Dno jamy wypełnia się darniną tak wysoko, ażeby młode drzewka były tak głęboko jak dawniéj przy wielkich jamach; dla zachowania miary głębokości kładzie się nad jamą kij prosty. Darń położona powinna być przewrócona trawą do ziemi i cokolwiek przydeptać ją należy; natenczas młode drzewka stawia się w środku jamy, a nakoniec sypie się miałko rozrobiona najlepsza ziemia i podczas tego sypania palcami rozdzielają się boczne korzenie, ażeby przyzwoite poziome nadać im położenie, samo zaś drzewko bardzo ostrożnie w górę i

dół posuwa się, ażeby ziemia dobrze wszystkie otoczyła korzonki. Po zupełném okryciu korzonków ziemią wléwa się do jamy tyle wody, ażeby się cała ziemia zamieniła w płynącą massę; natenczas wypełnia się reszta jamy ziemią podlejszą i wszystko się ostrożnie nogą przydeptuje.

Gdyby plantacja wystawioną była na działanie słońca, trzebaby nową darnią okryć powierzchnią jamy, a jeżeli drzewko jest większe i bez koła ma pozostać, natenczas się formuje naokoło drzewka z ziemi i z darniny wzgórek na 8 cali wysoki, dla zapobieżenia ażeby drzewko zbytecznie od wiatrów miotane nie było.

8. O ochronie drzew przesadzonych.

Uskutecznione plantacje zabezpieczone być powinny od wszelkiego uszkodzenia przez bydło lub dzikie zwiérzęta, za pomocą rowów lub ogrodzeń. Sadzonki wyższe nad 6 stóp przymocowane być powinny do koła przy nich wbitego, ażeby od wiatrów zbytecznie miotane nie były. Koły powinny być w dolnym końcu opalone, ażeby się w ziemi dłużéj bez zepsucia zachowały. Wkopać je należy do ziemi przed przesadzeniem małych drzewek, ażeby się późniejszém wtykaniem korzenie nie nadwerężyły. Kół wetknięty być powinien od strony południowéj, ażeby cieniem swoim mógł słabe drzewka osłaniać. Drzewko przywiązane być powinno do koła łykiem, a między kołem a drzewkiem wetknąć należy cokolwiek mchu, ażeby się kora młodego drzewka nie przecierała. Drzewka w pastewnikach przesadzone otaczać należy od bydła gałęziami cierniowemi; wysadzone drzewka na ulicach oplatanemi koszami zabezpieczać należy. Zagajenie plantacji do 3 lat przynajmniéj trwać powinno, inaczéj młodym drzewkom pasące się bydło znaczną przynieśćby mogło szkodę.

D) O wtykaniu zrazów i żywych kołów.

Wszystkie drzewa liściowe, które w młodości w gałęziach szerokie mają rdzenne naczynia, mogą być rozmnażane za pomocą zrazów lub żywych kołów. Najzwyczajniéj i najłatwiéj rozmnażają się takowym sposobem wszystkie topole i wiérzby.

1. O przygotowaniu zrazów i żywych kołów.

Chcąc drzewo jakie za pomocą zrazów rozmnożyć, wybrać do tego należy pędy mocne jednoroczne. Pędy te przed zgubieniem pączków odcinają się w długości 10—14 cali; zacięcie dolne powinno być na ukos, zacięcie zaś w cienkim końcu powinno być poziome. W braku pędów jednorocznych użyć do tego można pędów 2 lub 3 letnich na palec grubych; na tych pędach poobcinać należy małe gałązki i tak przyrządzić jak się wyżéj powiedziało; pędy jednak jednoroczne, byleby miały grubości więcéj nad pół palca, zasługują na pierwszeństwo. Zrazy tak przyrządzone związują się w pęki i w wilgotnéj ziemi do przyszłego wetknięcia przechowują.

Chcąc topole lub wiérzby za pomocą kołów żywych rozmnożyć, wybierają się do tego pnie 8 albo 10 stóp długie a na $1\frac{1}{2}$ do 3 cali średnicy w dolnym końcu grube; pnie te przyrządzają się na koły obcięciem wszystkich gałęzi i zacięciem ukośném i gładkiém po obu stronach; zachowują się zaś do przesadzenia albo w wilgotnéj ziemi albo w błocie.

2. O sposobie wtykania żywych kołów.

Jeżeli ziemia w którą się wetknąć mają zrazy albo koły jest miękką i pulchną, natenczas bez pośredniego przygotowania jéj wtykają się zrazy na ukos i tak głęboko, aby tylko na $1\frac{1}{2}$ cala z niéj wyglądały. Koły wtykają się prostopadle w ziemię na $1\frac{1}{2}$ stopy. Jeżeli zaś ziemia nie jest dość pulchną, aby przez takie wtykanie nie nadwerężyła się kora na zrazach lub żywych kołach, w takim przypadku kopią się dla zrazów małe dołki na 10 cali głębokie a dla żywych kołów na 18 cali; po wetknięciu doły się dobrą ziemią wypełniają i wodą poléwają.

Jeżeli chcemy za pomocą zrazów uformować szkółkę z topoli lub wiérzb, wybrać do tego należy miejsce na działanie słońca wystawione, które skopać i z trawy oczyścić należy; następnie naznaczyć należy o $1\frac{1}{2}$ stopy odległe od siebie proste linje, do których w odległości 8—10 cali wtykać należy zrazy na ukos, i wszystkie w jednym kierunku tak jak się wyżéj powiedziało.

3. O ochronie zrazów i żywych kołów.

Zrazy powyższym sposobem wetknięte i czasem poléwane wkrótce puszczają pędy; pędy te na końcu czerwca ostrym nożem odciąć potrzeba, nie zostawiając na każdym zrazie jak jeden tylko i to najpiękniejszy. Szkoła od wszelkiéj trawy ciągle oczyszczaną być powinna. Podczas wiosny następującéj odciąć należy górną, zazwyczaj oschłą część zrazów. Ażeby przy téj czynności nowemu drzewku przez wyciągnienie go z ziemi nie zaszkodzić, przydeptać należy z obu stron ziemią. — W końcu czerwca potrzeba znowu wszystkie drzewa młode obciąć na dwie stopy od ziemi i już po téj czynności zostawić je przyrodzeniu do przyszłego ich przesadzenia w roku 3im lub 4ym tam gdzie na zawsze pozostać mają. Zrazom które mają przeznaczenie formować żywe płoty na tém samém miejscu gdzie zostały wetknięte odejmować pędów nie należy. Żywe koły, które wetknięte zostały w za-

miarze przyszłego ich ogłowienia, obnażone być powinny ze wszelkich gałęzi dolnych z zostawieniem tych tylko które koronę formują; część główna kołu nad koroną stercząca, zeschła podczas drugiéj wiosny, ostrem narzędziem ścięta być powinna.

O ustalaniu wydm piaszczystych.

Wydmą piaszczystą nazywamy przestrzeń piasków lotnych które wiatr w ciągłém utrzymuje poruszeniu, przez co takowe nadzwyczaj są szkodliwe, mianowicie przez zasypywanie okolicznych uprawnych gruntów, czyniąc je nieurodzajnemi.

Wydmom dało początek nieprzezorne obnażanie wyniosłości piaszczystych z drzewa i innego pokrycia, niszczenie lasów których uprawa nie dość prędko nastąpiła, budowanie wiatraków na wzgórzach piaszczystych, w około których wycięto drzewa aby nie przeszkadzały potrzebnéj sile wiatru, grabienie ściółki, częste przepędzanie bydła przez wyniosłe piaski, szerokie po piaskach drogi, w końcu odłogi piaszczyste.

Najlepszém ze wszystkich drzew leśnych do ustalania wydm piaszczystych służącém jest niezaprzeczenie sosna, ona bowiem najprędzéj i najlepiéj tak w lecie jak i w zimie zabezpiecza grunt od wiatru zaraz w młodości szybkim swym piramidalnym wzrostem i ulepsza go licznemi swemi igłami, sama sobą odnawia się i gruntem suchym i nieżyznym łatwo zadowalnia się. Jeżeli płytko pod piaskiem lotnym napotykamy pokład kamieni, korzeni nieprzepuszczających, w takim razie nie można uprawiać sosny jako głęboko korzeń serdeczny zapuszczającéj, lepiéj brzozę, osikę lub akacją. Na pobrzeżach wydm nad wodami położonych, gdzie często się zdarza że i zalewy następują, najlepiéj uprawiać olszę, czarną topolę i wiérzbę. Jeżeli idzie o uprzyjemnienie miejsca, posłuży dobrze akacja, gdyby nie zające które mają nałóg obgryzania rocznych pędów wcale nie jedząc takowych. Użycie brzozy jest dość odpowiednie, która wszelako gruntu nie ulepsza; prócz tego osika, topól, sokora, niektóre wiérzb gatunki, które jednak wszystkie tylko na płaszczyznach zaspakajający wzrost dają, na górach zaś piaszczystych nędznie wegetują.

W ogóle na wydmach lepiéj siać jak przesadzać. Sosna równie sianą jak zasadzoną, inne zaś gatunki tylko sadzonkami lub zrazami uprawiane być mogą. Uprawa rozpoczyna się wczas z wiosną, dopóki przy oraniu, robieniu dołów i t. p. piasek ma potrzebną spojność i wilgoć, w które to doły, nie czekając, zaraz sadzić należy.

Sposób postępowania przy ustalaniu wydm nie jest jednaki, zależy on od: wielkości wydmy, jéj kształtu, gatunku piasku i większéj lub mniejszéj sypkości piasku. Za zasadę może służyć następujące postępowanie.

Większe wydmy przed przystąpieniem do pomiaru należy rozpoznać, czy na swéj przestrzeni nie posiadają obcych gruntów, które albo wypadłoby nabyć, albo żądać od właściciela stosunkowego przyłożenia się. Przedewszystkiem zaś zrobić plan na skalę 1:2500 czyli 25 prętów na 1 ławkę *). Plan ten obejmie:

a) Wszystkie wzgórza piaszczyste z ich stopniem pochyłości.

b) Przestrzeń piasków szczególnéj czynności wymagających.

c) Rodzaj spodniéj warstwy, jéj tęgość lub pulchność, oraz głębokość piasku nasypowego.

d) Wszystkie wygony, ścieszki i drogi.

e) Kierunek wiatru, którym dotąd piasek był znoszony.

f) Położenie gruntów przyległych wydmie, przynajmniéj na 20 prętów odległości.

g) Jeżeli zasypane grunta należą do obcych właścicieli, pomierzyć takowe gdy przyległe.

Całą przestrzeń lotnych piasków ogrodzić należy w około płotami ochronnemi wysokiemi na 3—3½ stopy, a w pewnych odległościach dać podpierające kołki; płot takowy z wiatrem pochylony ochrania wydmę od przejazdów i przegonów bydła. Następnie stawia się takież płoty i wewnątrz, które albo całą wydmę pod prostemi przeżynają kątami, dzieląc na kwadraty, lub też w kształcie podkowy wypukłością przeciwko ciągowi wiatru wystają. Pierwszy sposób stosuje się tam gdzie nie można z pewnością oznaczyć ciągu wiatru; w przeciwnym razie, gdy kierunek wiatru jest niewątpliwie wiadomy, należy skrzydła płotów skrajnych po rogach wydmy w półksiężyc zakrzywić, dla wstrzymania wiatru gdy cokolwiek z boku wieje, a resztę przestrzeni w kształcie podków wygrodzić. Odległość płotów wewnętrznych wymiarkować należy w ten sposób: położyć cegłę w pewnéj odległości od płotu, jeśli ta zupełnie piaskiem zasypaną będzie więc za daleko, i t. d.

Gdzie piaski bardzo lotne, lub na wzgórzach i górach, płoty ochronne często gęściéj jak na 60—80 kroków jeden od drugiego stawiać należy, w innéм położeniu jest to zwykła odległość. Ilość chrustu, na 1 pręt płotu potrzebnego, zależy od wysokości płotów, grubości i własności chrustu. Zwykle na 1 pręt rachuje się 15 wiązek chrustu 10—12 cali średnicy. Koły sosnowe 5—6 lat trwają, na pręt potrzeba ich 5 lub 7 gdy chrust bardzo krótki; gdy płot wysoki, potrzeba gęsto dawać wypory. We środku płotów wewnętrznych powinny być przerwy porobione dla dojeżdżających z gałęziami, żeby zaś wiatr nie miał tamtędy pędu, to naprzeciw tych próżni postawić w oddali małe płotki. Mając takie ogrodzenie i porobione płoty, orze się od zachodu na wschód z wyrzutką zawsze na południe, w bruzdy 3 stopy od siebie odległe. U nas w Królestwie lotny piasek należy zaraz

*) Pręt=100 ławek. Ławka=1,8 cala.

po zoraniu siać nasieniem sosnowém $4\frac{1}{2}$ garnca na mórg, i zaraz przykryć. Przykrycie to dla zabezpieczenia od słońc robi się gałęziami sosnowemi drzew starych, zwłaszcza gdy na nich znajdują się dojrzałe szyszki. Takie przykrycie jest najtańsze (gdyż zwykle sosna blisko wydm rośnie) i dwojakiego dopełnia celu: nie dopuszcza wywiewania piasku, i powstałéj młodzieży za ochronę służy, a nadto, gdy gałęzie mają dużo szyszek dojrzałych, obsiéw z ręki nie bardzo będzie koniecznym. Zbyt gęste układanie nie potrzebne, niszczyłoby bowiem młode roślinki. Pod tym więc warunkiem podług doświadczenia na okrycie 1go morga nowopols. najwięcéj 60 fur gałęzi wychodzi. Wierzchołki gałęzi powinny być za wiatrem obrócone, grubsze zaś ich końce przeciw wiatrowi cokolwiek w piasek wetknięte, inaczéj łatwo by je wiatr poruszał i unosił. Tam gdzie brakuje sosnowych gałęzi, pokrywają torfem, wiorzyskami, trzciną, a nawet przewiąsłami ze słomy. W 3—4 tygodni wschodzi młodzież; na przyszły zaś rok, jeśli uprawa nie udała się, to następnéj części nie zaczyna się ustalać lecz powtórzyć uprawę pierwszéj, wysiéwając nasienie po wierzchu gałęzi, a potém wstrząsając takowe. Uprawę wydmów zawsze od strony wiatru czyli za wiatrem poczynać, aby uprawa nie uległa zasypaniu. Ustalanie płotami jest bardzo kosztowne; jeśli więc jest piasek gruboziarnisty lub zadarniony, w takim razie, po zoraniu piasku w bruzdy na 4 stopy odległe, sieje się nasienie i gęsto wtyka martwe zrazy prostopadle do ziemi. Jeśli wiatr od zachodu, bruzdy prowadzić od południa na północ.

Przedewszystkiem okryć trzeba i ustalić kotliny czyli wydmuchy, oraz wzgórki, które są źródłem zasypywania; od tych miejsc postępuje robota na dół, nigdy jednak przeciw wiatru lecz zawsze za wiatrem, z obawy aby znów piasek nie zawiał. Obliczyć należy dobrze środki jakie mamy w ręku przedsiębiorąc ustalanie, tak aby na całą przestrzeń wystarczyły do końca, gdyż nie skończywszy, to co już ustalone zasypaném zostanie.

Brzegi wydmy i inne miejsca nie wysoko zasypane łatwo bez potrzeby stawiania płotów uprawiane być mogą, skoro tylko miejsca z których zaspy powstały ustalone będą; zwykle nawet po ustaleniu wydmy same zadarniają się. Tam gdzie piasek, jak to często bywa, na kilka stron rozszerza się, jeśli można zrobić wybór, zacząć od ustalania miejsc najbardziéj lotnych, mając wzgląd na to aby użyteczne grunta wprzód zabezpieczyć niż np. łąki bagniste, bo zasypywanie wody dłużéj znieść można niż gdy takowe ogrodowi i t. p. grozi. Na małych wydmach, nie mających wysokich grzbietów, środki do ustalenia są ułatwione. Dosyć jest zwykle ogrodzić je naokoło i przykryć chrustem w pasy na 20—40 kroków odległe. W niedostatku materjału na płoty, ochronić je można dostatecznie rowem, z którego ziemia wyrzuca się na stronę wydmy i okrywa chrustem, aby przez wiatr roznoszoną nie była.

Uprawa 1 morga np. u nas do 20 r. s kosztuje.

(D. c. n.)

Kilka uwag o chorobie pyska i racic u bydła rogatego

przez KAROLA HAUBNERA w Dreznie.

Choroba pyska i racic była dawniéj nierównie rzadszą a zarazem mniéj obawianą niż teraz. Pojawiała się ona zawsze tylko w czasie przechodu wielkich zaraz bydlęcych, które ciągnęły ze wschodu na zachód, rozszerzały się na całe krainy, i dotykały wszelkie zwiérzęta racicowe, nie oszczędzając nawet zwierzyny w lasach. Poczytywano ją zawsze za obcą, do nas wprowadzoną zarazę i starano się wszelkiemi środkami i urządzeniami powstrzymać ją i zwalczyć. Teraz choroba pysków i racic jawi się niemal corocznie; ale występuje tylko pojedynczo tu i owdzie, ogranicza się na pewne miejscowości i budynki, a rzadko i w niektórych tylko latach bardziéj się rozszérza w téj lub owéj okolicy.

Jak pierwéj zaraza ta występowała wprawdzie rzadziéj ale zawsze w szerszych rozmiarach, tak też zarazem bywała gwałtowniejszą. Nie powodowała wprawdzie nigdy (przynajmniéj sama przez się) wypadków śmierci, pociągała jednak za sobą pewne następności (porzucanie, niestrawność, cierpienie racic, odleżenie i t. d.), które bardzo bywały uciążliwe, a wyżywieniu i pożytkowaniu z bydła wielce przeszkadzały. I to wszystko, zdaje się, uległo zmianie, a zaraza stawszy się częstszą, stała się zarazem łagodniejszą.

Dwa pytania z tego powodu nastręczają się każdemu, mianowicie: przez co ta choroba stała się częstszą i przez co łagodniejszą?

Można tu zupełnie pominąć kwestją jak i gdzie ta choroba rozwija się pierwotnie; faktem jest, iż najczęściéj powstaje po wprowadzeniu do stajen zakupionego cudzego bydła. Zaraza udziela się nie koniecznie przez bydło przychodzące już z chorobą pysków i racic; przeciwnie, najczęściéj się jawi po zakupnie bydła na pozór zdrowego, i to w kilka dni (zwykle 3—6) po jego postawieniu w stajni. Wówczas bydło zakupione popada w słabość, a ta udziela się następnie innemu bydłu; albo też miejscowe zachorowuje, a kupne pozostaje zdrowe i często ono jedynie nie ulega żadnéj chorobie. W obudwu tych wypadkach jednakże obce bydło wniosło ze sobą jéj zaród. W pierwszym razie pochwyciło w drodze zaród choroby, zaraziło się, ale słabość sama jeszcze była nie przyszła do wybuchu. Każda bowiem choroba zaraźliwa przechodzi pewien okres dojrzéwania, t. j. potrzebnym jest pewien przeciąg czasu

od chwili zachwycenia zarazy aż do wybuchu choroby, w ciągu którego zwiérzęta wydają się jeszcze zupełnie zdrowe, jakkolwiek już zaród choroby w sobie noszą: tak samo się dzieje z chorobą pysków i racic. W drugim wypadku już bydlęta przechorowały, ale posiadały możność zarażenia, bądź że wywiązywała się z nich jeszcze materja zaraźliwa, lub też w jakikolwiek inny sposób zarazę z sobą przyniosły.

Dawniejszemi laty, zdaje się, iż głównie trzody świń pędzone z Polski, Czech i Szląska wprowadzały i szerzyły tę zarazę. I teraz jeszcze się to dzieje, ale ją oprócz tego wnoszą świnie węgierskie (Bakońskie) tudzież bydło i owce z różnych krajów (Bawarji, Turyngji, Prus, Holandji, Meklemburga) do Saxonji wprowadzane i przepędzane.

Obecne stosunki ruchu handlowego, niemniéj jak zwiększona ilość wprowadzanego i przepędzanego bydła racicowego wszelkiego rodzaju jest powodem, iż choroba pysków i racic częściéj się u nas pojawia teraz niż dawnemi laty. I tak prawdopodobnie pozostanie. Zaraza będzie się coraz bardziéj zagnieżdżać i lokalizować. Mimo tego będziemy mieć lata w których ta choroba nader rzadko albo wcale się nie pojawi, i nawzajem lata w których będzie prawie powszechną i w téj lub owéj okolicy kraju jako széroko rozpostarta zaraza panować będzie. Zdaje się jakby ten rok chciał być takim, a wówczas zaraza ta pojawi się dosyć często i w takich stajniach, gdzie wcale nie ma kupnego bydła.

Co się tyczy złagodnienia choroby, być może iż rzeczywiście z ubiegiem lat zmieniła swój charakter i cokolwiek na swéj złośliwości straciła. Jest to zjawisko które się i w innych zarazach powtarza. Nie śmiem wszelako w tym względzie stanowczego wydawać zdania, gdyż ostatniemi laty zbyt mało miałem z tą chorobą styczności. Tam gdzie ją widziałem, była rzeczywiście łagodniejszą niż przed 15 i 30 laty. Z pewnością wszakże mogę utrzymywać, iż dla tego ta choroba występuje łagodniéj i przechodzi, bo jéj już teraz nie robią złośliwą przez gwałtowne i przewrotne z nią postępowanie.

Z mojéj strony mówiłem zawsze iż ten najlepiéj czyni co nic nie robi; albo wyrażając się mniéj paradoxalnie, wtenczas dopiéro trzeba się brać do léczenia kiedy jest potrzebne, t. j. kiedy się chorobliwe przypadłości rozwiną: natenczas postępowanie winno być jak tylko można proste i łagodne; a w każdym razie lepiéj robić za mało albo wcale nic, aniżeli za wiele. Wszyscy doświadczeni weterynarze na to się zgadzają.

Ale jakże postępowano dawniéj? jak brzmią przepisy i nauki? Krzątanina rozpoczynała się już kiedy jeszcze choroby nie było w stajni, kiedy się dopiéro zbliżała. Zmieniano dyetę i utrzymanie bydła, dawano wewnątrz środki lékarskie zapobiegające, wykadzano stajnie i t. d. Jeżeli mimo tego choroba wybuchła, wtedyż to dopiéro brano się ostro do roboty. Wpędzano bydło do wody, albo w inny sposób pilnie zwilżano racice; wyczyszczano pysk, a pędzlowano i nacierano go płókaniem, im częściéj tém lepiéj; a im „ostrzejsze" było płókanie, to znowu tém lepiéj, gdyż chodziło o to, aby „wyżréć" pęcherzyki w pysku. Kto chciał tego dobrze dokonać, ten wycierał pęcherzyki szmatką i suchym proszkiem (solą, ałunem i t. p.), albo je zdrapywał łyżką a potém jeszcze nacierał „ostrém" płukaniem albo proszkiem, aby gruntownie wyżréć. Tak samo postępowano z racicami. Bydlęta broniły się przed tém postępowaniem wszelkiemi siłami, ale umiano już znaléźć środki do ich zmuszenia. Dyeta również „podług prawideł sztuki" bywała zaprowadzona: zwiérzęta nie dostawały tego co instynkt ich wymagał, ale to co mądry człowiek za odpowiednie celowi poczytywał, i tu znowu zmuszał zwiérzęta do pożywania tego, czegoby chętnie nie jadły.

Wyobraźmy sobie człowieka mającego bomble wielkości orzecha laskowego lub włoskiego, wszystko jedno gdzie, choćby w miejscach najmniéj drażliwych, z jakiegokolwiek powodu powstałe, przez wezykatorje, oparzenie lub t. p. Cóż będzie robił? Oto pozwoli tym pęcherzom przyschnąć, najwięcéj jeżeli z nich przez przekłócie wodę wypuści; będzie unikał wszelkiego drażnienia (naciskania, rozciągania i t. p.), a jeżeli czegoś będzie używał, to niezawodnie jak można najłagodniejszy środek obierze. Coby na to człowiek powiedział, gdyby chciano te bomble rozcierać albo rozdrapywać, aby sprowadzić tak zwane dzikie mięso, a potém ciągle te zranione miejsca traktownno, im częściéj tém lepiéj, a to ostremi środkami, wodą słoną, ałunem, witryolem i t. p.? Człowiek by wrzeszczał w niebogłosy i broniłby się rękami i nogami. — Wyobraźmyż sobie teraz że gęba i język pełne są takich bombli, że takie pęcherze znajdują się między palcami, w najdrażliwszych miejscach ciała — niechże się z niemi tak obchodzą, szczególniéj też powierzą całe wykonanie w ręce nieokrzesane, w celu wyżarcia wszystkiego należycie: czyż takie postępowanie nie byłoby prawdziwą męką piekielną? Czyżby się można dziwić, gdyby dziury w ciele powygniwały, wszystko nabrzmiało i napuchło, kości i muszkuły zostały nadwerężone; gdyby z tego wynikło długie leżenie w łóżku i choroby wszelkiego rodzaju?

Zupełnie tak się dzieje z naszemi zwiérzętami domowemi. Dawniejsze z niemi żarliwe a przewrotne postępowanie było ściśle biorąc niczém innem jak ich męczeniem; a jeżeli teraz choroba ta łagodniéj przechodzi niż przedtém, to ztąd głównie pochodzi iż z nią rozsądniéj postępują.

Tak jak w większéj publiczności zmieniło się zapatrywanie na znaczenie i niebezpieczeństwo choroby, tudzież jéj léczenie, tak samo zmieniło się i co do środków jéj zapobiegających. Wszyscy doświadczeni i rozważni weterynarze zawsze utrzymywali, iż niema środ-

ków lékarskich zapobiegających chorobie pysków i racic, ani ich być nie może, bo niepodobna uczynić zwiérzęcia niepodległém zarazie. Jeżeli zaród jéj działa, to i choroba przyjdzie, chociażby zwiérzę miało w sobie wszystkie lékarstwa na świecie. Niektórzy weterynarze równie jak profani sądzili wprawdzie iż mogą zabezpieczyć bydlęta od zarazy, a to za pomocą środków tak homeopatycznych jak allopatycznych. Skutek wszelako ich zabiegów dostatecznie jest wiadomy. Zaufanie ludzi w skuteczność zalecanych środków ochronnych nie znalazło wiary u bydła, — uległo chorobie.

Jak pod względem znaczenia lékarskich środków ochronnych oddawna już ustalone jest zdanie weterynarzy, tak samo i pod względem środków policyjnych w tym celu przedsiębranych. Jakiekolwiek byśmy mieli zdanie o naturze i powstawaniu choroby, czybyśmy ją uznawali za krajową lub obcą, miazmatycznie lub wprost zaraźliwą, zawsze pozostanie niewątpliwém, że zaraza nie da się inaczéj powstrzymać jak urządzeniami tak rozgałęzionemi, iż wykonanie ich byłoby trudném, a gdyby mogło być przeprowadzoném, to przez zatamowanie ruchu handlowego dotkliwsze wyrządzałoby szkody niż sama zaraza.

Przypuśćmy najkorzystniejszy w tym razie stosunek, t. j. że choroba pysków i racic jest zarazą obcokrajową, powstającą u nas tylko przez wkradnięcie się materji zaraźliwéj. Wówczas możemy ją powstrzymać z pewnością — tak jak księgosusz — środkami policyjnemi; ale téż i urządzenia w téj mierze musiałyby być takie same. Wypadłoby zabronić wprowadzania do kraju i przepędzania wszelakiego bydła racicowego, albo zaprowadzić zamknięcie granic z kwarantanną, która, ze względu na wspomniany wyżéj termin dojrzéwania, musiałaby trwać przynajmniéj dni ośm. Przyjmując nawet, że urządzenia takie dawałyby pewną ochronę — co zresztą pozostaje jeszcze do dowiedzenia — czyżby je mógł kto doradzać? czyż każdy nie przyzna, że byłyby uciążliwsze i szkodliwsze od saméj zarazy!

Wszystkie policyjne środki w chorobach naszych zwiérząt domowych dają się łacno i dokładnie pod względem ich wartości ocenić. Znaném jest znaczenie chorób i szkody jakie mogą wyrządzić; ale zarówno są znane środki policyjne, ich skutki, koszta i uciążliwości. Korzyść i strata zawsze się dadzą wzajemnie porównać; to téż niewątpliwie starać się należy przedsiębrać środki jaknajłagodniejsze, aby odpowiadały korzyści jaką przynoszą. — Nie chcę bynajmniéj pod względem choroby pysków i racic utrzymywać, aby należało spokojnie włożyć ręce do kieszeni; ale téż i pod względem środków policyjnych powtarzam zdanie jakie wyrzekłem o léczeniu, t. j. aby ile można najmniéj robić; a jeżeliby przyszło wybierać, to rozsądniéj nic nie robić jak zawiele.

Korrespondencja.

Tarnów 16 listopada.

W Nrze 40 Tygodnika umieściła Sz. Redakcja w oddziale „Z korrespondencji powiatowych" wyjątek z mego sprawozdania kwartalnego, a przy doniesieniu mojém że bydło zaczyna chorować na języki i na racice i że się używa lékarstw zwyczajnych, zrobiła uwagę, iż szkoda żem tych lékarstw nie podał. Stosując się do uwagi donoszę, że w naszych stronach niektórzy gospodarze bydłu dotkniętemu tą chorobą żadnych lékarstw nią dają, dogadzając mu tylko w wypadku choroby pysków pokarmami które mimo cierpienia łatwiéj spożyć może, a w chorobie racic utrzymując nogi w wielkiéj czystości, i mocząc w cieplejszéj porze roku w rzécznéj czystéj wodzie. Inni używają jako lékarstwo na chorobę języka wymywanie octem zmięszanym z solą, lub w wodzie wygotowaną mięszaniną z miodu i smalcu, z dodatkiem trochę octu winnego. Tego drugiego środka sam używałem z dobrym skutkiem, wycierając płótném niegrubém w tém lékarstwie zmoczoném pysk trzy razy na dzień. Również doświadczyłem, iż na racice pomocnym jest balsam Seehofera, którego po sklepach w małych flaszeczkach dostać można, a z którym tak postępowałem, iż obmywszy czysto nogi, zapuściłem na ranę kilka kropel i szarpie umaczane w tym balsamie na ranę przyłożyłem. Skutek był prędki, a w kilku wypadkach nawet go powtórzyć nie potrzebowałem. Ma się rozumieć że bydło stało na słomie i na podłodze czystéj i suchéj.

Korrespondent Towarzystwa
na powiat Tarnowski.

(Nie przesądzając bynajmniéj skuteczności środków przez Szan. Korrespondenta używanych, pozwalamy sobie zamieścić powyżéj uwagi nad dwiema wzmiankowanemi chorobami uczonego Profesora weterynarji w Dreznie Dra Haubnera, mogące służyć za skazówkę postępowania. *Red.*)

L. 1062.

Prezes Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt donieść, że w wykonaniu ustawy, 29te Ogólne Zgromadzenie półroczne odbędzie się we Lwowie dnia 25 i następnych stycznia 1861 r. w sali wydziału stanów krajowych w gmachu Zakładu imienia Ossolińskich, na które Szanownych Członków Towarzystwa niniejszem uprzejmie zaprasza.

Podczas tego zgromadzenia urządzona będzie wystawa pomologiczno-rolnicza zbóż, warzyw, owoców, oprzędów jedwabniczych i innych przedmiotów z gospodarstwem wiejskiém styczność mających.

Zechcą przeto Szanowni Członkowie i inni gospodarze najdaléj do dnia 20 stycznia 1861 r. nadesłać do Kancelarji Towarzystwa próbki swoich ziemiopłodów.

Prócz zdania sprawy z czynności Towarzystwa za

czas od 23 czerwca do 31 grudnia 1860 r. i przedłożenia rachunków z funduszów mu powierzonych za cały rok 1860, na posiedzeniach tego zgromadzenia w odpowiednych sekcjach rozstrząsane będą przedmioty zawarte w poniżéj umieszczonych pytaniach:

I. Sekcja rolnicza.

1) Jakiego rodzaju pognoju, stałego czyli płynnego używają u nas gospodarstwa postępowe do użyzniania łąk, i z jakim skutkiem okazanym liczbami?

2) Czy uprawa chmielu na tykach jednosążniowych, a potém poziomo na drutach rozścielającego się, u nas jest praktykowaną, — z jakim skutkiem? i która uprawa: czy na tykach wysokich, czyli téż dopiéro co wzmiankowana pierwszeństwo ma pod względem ilości i jakości kwiatu chmielowego?

3) W nazwach niektórych rodzajów gruntów, w potocznéj mowie używanych, zdaje się, że zachodzi niejednostajność pojęć co do natury gruntu tąż samą nazwą ocenionego; wypadałoby przeto porozumieć się w tym względzie i określić:

Czy rozumienie nasze miejscowe pod nazwą *rędzina* jest toż samo co rędzina u mieszkańców np. nad Nidą? Jeżeli inne — więc jaki jest skład mineralny naszéj rędziny, a jaki tamtéj? Jaki skład naszéj *borowiny?* czy nie ten sam, co rędziny nad Nidą, i jakie cechy są wydatne tych rodzajów gruntów?

Podobnież wypadałoby oznaczyć skład mineralny i cechy gruntu *rumuszowego*, *szutrowatego*, *żwirowatego* — aby wiedzieć, czy to synonimy prowincjonalne tegoż samego gatunku gleby, czy téż te nazwy odmienne gatunki gruntu oznaczają?

Zbadaćby przytém wypadało, czyli są inne podobne wątpliwości co do nazw innych gatunków gruntów, aby gospodarze w swych wzajemnych stosunkach łatwiéj się porozumiewać mogli.

4) Słyszeć się dają często podzielone zdania gospodarzy co do dobroci pługów: albowiem jedni zachwalają pługi Zugmajera, inni Zieleniewskiego, inni Gołaszewskiego, inni ruchadła i t. d. Aby przeto w ocenianiu ich dobroci przy samém już kupnie można mieć niemylne a przynajmniéj wielce prawdopodobne skazówki, posłużyćby do tego mogło rozwiązanie następujących pytań:

a) Na czém polega dobry kształt, dobra budowa trzósła i jego osadzenie w grządzielu? i jakie są tego powody?

b) Na czém polega podobnież, czyli, jakim warunkom czynić zadość powinna dobra budowa lemiesza i dla czego tak być powinno?

c) Podobneż zapytania stosują się 1) do płuzy czyli ławy albo nasadu, 2) słupic, 3) odkładnicy, 4) grządzieli; czepig dla pługów nakolesnych lub bezkolesnych, 5) kółek, przodkary dla nakolesnych, 6) stawidła dla bezkolesnych.

d) Jaka wzajemna harmonja między temi wszystkiemi częściami być powinna w dobrze zbudowanym pługu i jak jéj praktycznie przy kupnie pługa dociekać?

e) Z powyżéj wymienionych części, które powinny ulegać zmianom stosownie do natury gruntu? i jakim zmianom ze względu na dobre wykonanie roboty, pospiech, oszczędność materjału i zmniejszenie oporu w pociągu?

5) Czy ze względów ogólnych ekonomicznych, a mianowicie z uwagi na zmiany w położeniu gospodarstw za ustaniem pańszczyzny nieuniknione, pilniejszym jest nakład na powrawę łąk, czyli téż bezpośrednio na rolę?

II. Sekcja chowu bydła.

6) Czy w kraju naszym i w jakich właściwie warunkach utrzymanie bydła całkowite lub częściowe na stajni w porze letniéj opłaci się, i jakie korzyści te dwa sposoby utrzymania przynieść mogą bezpośrednio z podniesienia dochodu z hodowli bydła a pośrednio z powiększenia ilości nawozu?

7) Jakie mogą być przyczyny wywiązywania się stale rozgorzelizny śledziony (karbunkułu) w pewnych miejscowościach, i jakie byłyby na to środki zaradcze?

8) Czy pożytki zapewnione dawaniem soli bydlęcéj to jest z gencianą przyprawionéj inwentarzowi opłacą się, przy cenie po jakiéj téż sól nabywać przychodzi?

9) Jakiéj rasy nierogaciznę należy nam z korzyścią hodować? czy rasę angielską, któréj wypas mniejszym kosztem odbywa się, czyli zaś rassę krajową, która nam dostarcza szczeci, nie tylko na potrzebę własną, ale oraz stanowi niepospolity artykuł wywozowy?

III. Sekcja chowu owiec.

10) Czy w kraju jest praktykowane utrzymanie owiec w lecie na stajni na paszy koszonéj, z wyjątkiem wypuszczania ich tylko dopiéro na ściernie?

11) Od zniesienia pańszczyzny, tak na Szląsku, Morawach, jak i u nas upadł chów owiec i ten z każdym dniem się zmniejsza. Przyczyna na Szląsku i Morawach wiadoma, gdyż z upadkiem przymusowéj robocizny zniesione zostały służebności, a tém samém pobierane od gromad dziesięciny ze zbiorów roli; ubyło więc paszy, co pociągnęło za sobą niemożność utrzymania inwentarza i owiec na dawne rozmiary. Ale w kraju naszym, gdy uprawa roślin pastewnych jest mniéj kosztowną, a upraszcza i przygotowuje, że tak powiedzieć można, porządek zasiewów rolnych,

a) co jest powodem upadku chowu owiec i jakim sposobem rozbudzić na nowo chęć zaprowadzenia owczarń i podniesienia chowu owiec?

b) Jakich owiec doradzać zaprowadzanie? zkąd nabywać i zakupować matki i z jakiemi je łączyć baranami, aby najkorzystniéj przyjść do owczarni najodpowiedniejszéj tak co do dochodu, jako i siły, to jest zdrowia owiec?

c) Czy w kraju naszym, tak dla okolic górzystych jako i płaskich, odpowiadają téjże saméj rasy owce, lub czyby nie było korzystniéj hodować w okolicach górzystych krajowe, które należałoby uszlachetniać szkockiemi, a zaś w okolicach położystszych elektoralnemi lub negrettami?

12) Wzywa się gospodarzy tak prowadzących chów bydła jak i owiec, szczególniéj w okolicach gdzie gorzelnie są niemożebne, aby zechcieli przysłać na przyszłe Zgromadzenie wykazy szczegółowe kosztu utrzymania bydła i owiec i jak toż się odpłaciło.

Wykazy te obejmować powinny:

a) Rozległość obszarów folwarku. *b)* Ile sztuk bydła lub owiec utrzymywano? *c)* Koszta zwykłe bieżące

ile wynosiły? *d)* Jakie korzyści w gotowiznie przyniósł chów bydła lub owiec? *e)* Jaka część roli sprawiona została przy hodowli bydła, a jaka przy owcach?

13) Ponieważ wyrobiła się opinia, że przy chowie owiec uzyskuje się bardzo mało i nieodpowiednego każdéj roli pognoju; idzie więc o wykazanie, jak owce mają być hodowane, i czyli stosowną karmą lub przez pewne obchodzenie się z owczym pognojem nie dałoby się zwiększyć ilości i ulepszyć jakości owczego pognoju?

14) Wiadomo, że do r. 1840 przeważała u nas w kraju rasa elektoralna, później zaś dla większego bogactwa wełny zaczęto krzyżować negrettami lub zaprowadzać negretty; pożądaną więc rzeczą byłoby mieć sprawozdania prowadzących owczarnie rasy elektoralnéj, krzyżowanéj i negrettów, a to z lat kilku, dla porównania przychodu z tychże ze sprzedaży wełny jako i z baranów.

15) Jakie są panujące choroby u owiec i jakie sposoby zaradcze zwykle używane? z opisem położenia miejscowości, zadawanéj paszy i innych okoliczności.

IV. Sekcja chowu koni.

16) Jakim sposobem zaradzić upadkowi chowu koni w Galicji, i jak polepszyć rasę koni roboczych, to jest koni używanych do robót rolnych, koni zaprzężnych i remontowych?

17) Czy wyścigi konne mogą przyczynić się do podniesienia i poprawy hodowli koni w kraju?

18) Jakiéj rasy ogierami można najskuteczniéj poprawić rasę koni roboczych? Posiadacze znaczniejszych stad zechcą udzielić Towarzystwu gospodarskiemu swych rad i objaśnień w tych materjach.

V. Sekcja sadownicza.

19) Które gatunki jabłek i gruszek są najsposobniejsze do tego, aby się stały przedmiotem handlu?

20) Który ze znanych trzech sposobów mnożenia drzew owocowych (szczepienie, oczkowanie, i kożuchowanie) prowadzi najprędzéj do wystawienia znacznego sadu?

VI. Sekcja jedwabnicza.

21) Jakie byłyby najskuteczniejsze sposoby zachęcenia naszego ludu wiejskiego do rozmnażania drzew morwowych?

VII. Sekcja technologiczna.

22) Gdy naszą okowitą prowadzi się znaczny handel za granicę, do Włoch, Francji i w inne miejsca, a okowita ta najprzód idzie do Wiednia — tam w fabrykach rektyfikacyjnych przerabia się na spirytus rektyfikowany czysty — dopiéro staje się produktem handlu zagranicznego, nasuwa się pytanie: czy nie byłoby na czasie założyć fabryki rektyfikatu spirytusu u nas w Galicji? czy na małą skalę u pojedynczych posiadaczy gorzelń? czy też na wielką skalę? przez spółki lub przez akcje?

Prócz tych pytań może który z członków naszego Towarzystwa obznajomiony jest bliżéj z handlem spirytusu czyszczonego, z fabrykacją spirytusu onegoż — zechce nas objaśnić: jaka jest różnica cen spirytusu czyszczonego i nieczyszczonego? jakie wydatki potrzebne do założenia fabryk rektyfikacji — słowém o wszystkiém, coby mogło dać wyobrażenie o korzyściach i użyteczności założenia takich fabryk.

23) Przy zbliżającéj się kolei żelaznéj do naszych stron czy nie byłoby korzystnie pomyśleć o założeniu fabryk krochmalu ze zboża lub z kartofli, które za granicą w Niemczech i innych krajach w wielkiéj ilości exystują? Czy my w kraju naszym, mając zwykle daleko niższe ceny zboża niż za granicą, utworzywszy fabryki krochmalu, moglibyśmy z korzyścią konkurować z fabrykami zagranicznemi, sprzedając nasz krochmal za granicą? Do rozwiązania tego pytania potrzebne byłyby daty statystyczne fabryk istniejących za granicą, handlu tym artykułem, nakładu na założenie takich fabryk. Odpowiedź na to zadanie na przyszłe posiedzenie zimowe byłaby pożądaną.

24) Kadzie fermentacyjne głębsze okazują się lepsze do fermentacji, a tém samém do wydatku spirytusu. Jaka jest tego przyczyna?

25) Czy wygrzéwacz roboczy (Maischwärmer) potrzebny jest w gorzelniach? czy nie?

26) Czy używają w kraju w gorzelniach do zacierów i do hołowicy słodu zielonego, bez dodatku słodu suchego? czy z korzyścią? i czy tym sposobem mogłyby się obejść gorzelnie bez suszarni słodu?

27) Na Szląsku Austryackim w dobrach Arcyxięcia Albrechta w Cieszynie, urządzoną jest na sposób amerykański wyprawa lnu i konopi. Podług dat podanych przez znawcę w téj mierze znakomitego, pana c. k. radcę Reutera, okazuje się, że z morga ziemi lekkiéj zbierają przeciętnie rokrocznie po 4 centnary lnu czystego włókna, którego centnar sprzedają po 40 złr. m. k. Konopi zaś, wprawdzie z ziemi silniejszéj, uzyskują przeciętnie po 8 cent. wartości czystego włókna po 20 złr. Przyrząd do wyprawy na małą skalę po zbiorze z kilku do 10 morgów jest bardzo mało kosztowny. Pytanie: czy już gdzie w kraju naszym sposób ten wyprawy włókna istnieje? gdyż byłby bardzo pożądanym.

28) Jakiego rodzaju wiatraki w kraju się znajdują? Jakie wiatraki są najlepsze? Jakim sposobem zaradzić brakowi dobrych majstrów, którzyby młyny wszelkiego gatunku dobrze stawiać i utrzymywać umieli?

Dla Sekcji administracyjnéj i ekonomji politycznéj pozostały jeszcze pytania w sprawach dzielenia lub regulacji pastwisk gminnych, niedzielności i łączenia posiadłości wiejskich i dziedziczenia posiadłości włościańskich, — zawarte w liście okólnym z dnia 21 października 1859 r. do l. 494.

We Lwowie dnia 26 listopada 1860 r.

Wiceprezes,
Krasicki.

Do niniejszego Numeru dołączają się listy zwrotne.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.